


ELŻBIETA RYBICKA
Uniwersytet Jagielloński

 <https://orcid.org/0000-0002-7643-5647>



Ciało w fabryce

O *Cygarniczce* Artura Gruszeckiego

STRESZCZENIE

Artykuł stanowi analizę opublikowanej w 1904 roku powieści Artura Gruszeckiego *Cygarniczka*. Koncentruje się na sytuacji robotnic w krakowskiej fabryce cygar, ich podporządkowaniu reżimowi fabrycznemu, jako kolejnemu wcieleniu patriarchalnej władzy nad kobiecym ciałem. Z drugiej strony akcentuje przedstawione w powieści akty i mikrostrategie oporu, dowodzące wyzwania się kobiet z patriarchalnego porządku. W interpretacji został uwzględniony podwójny kontekst emancypacyjny umiejscowiony na przełomie wieku XIX i XX – zarówno kobiet, jak i pracownic fabryk. Powieść prezentuje progresywne rozwiązania dotyczące warunków pracy robotnic i bliskie środowiskom emancypantek.

Słowa kluczowe

Artur Gruszecki, powieść, robotnica, emancypacja



SUMMARY

The Body in the Factory. About Artur Gruszecki's *Cygarniczka* (Mouthpiece)

The article is an analysis of the novel *Cygarniczka* (Mouthpiece) by Artur Gruszecki, published in 1904. It focuses on the situation of women workers in a cigar factory in Krakow, their submission to the factory regime, which is another embodiment of the patriarchal power over the female body. On the other hand, the article emphasizes the acts and microstrategies of resistance presented in the novel, proving the liberation of women from the patriarchal order. The interpretation takes into account the double emancipatory context at the turn of the 19th and 20th centuries – both women and workwomen. The novel presents progressive solutions concerning the working conditions of female workers and is close to emancipated women.

Keywords

Artur Gruszecki, novel, workwomen, emancipation

Kraków – miasto robotnicze?

Kraków młodopolski nie wywołuje skojarzeń z miastem robotniczym. We współczesnej pamięci kulturowej najbardziej wyraziste miejsce zajmują nadal cyganeria krakowska, bronowicka ludomania, konserwatywne środowiska stańczyków czy ewentualnie opisywane przez Tadeusza Boya-Żeleńskiego śmieszności pompatyczno-celebracyjne. Tak jakby miasto ciągle funkcjonowało poza rewolucją industrialną, zastygłe w swej roli albo symbolicznego matecznika polskości, albo bohemy artystycznej. A jednak przemysł w Krakowie rozwijał się, wprawdzie na mniejszą skalę, niemniej od ostatnich dekad XIX wieku stopniowo pojawiały się w mieście fabryki. Na początku XX wieku największym zakładem pracy w Krakowie była cesarsko-królewska Fabryka Cygar i Wyrobów Tytoniowych, wchodząca w skład monopolu państwowego¹. Uruchomiona w 1871 roku z inicjatywy prezydenta Józefa Dietla, zatrudniała około 1000 pracowników, a w zasadzie pracownic, to one bowiem zdecydowanie dominowały. Robotnice pochodziły przeważnie z wsi podkrakowskich lub przedmieść (Zwierzyńca, Czarnej Wsi, Krowodrzy, Dębnik). Kadre zarządzającą stanowili natomiast Austriacy, Czesi i Niemcy. W lipcu 1896 roku to właśnie w fabryce cygar miał miejsce pierwszy strajk kobiet w Galicji.

Jakkolwiek w literaturze krakowskiej przełomu wieków XIX i XX w zasadzie nie pojawia się środowisko robotnicze, to wyjątkiem jest *Cygarniczka*, mało znana powieść o fabryce cygar niemal zapomnianego pisarza naturalistycznego Artura Gruszeckiego². W 1904 roku, kiedy zaczęła się ukazywać

¹ K. Bukowski, M. Pajęczkowski, *110 lat historii Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Krakowie*, Łódź 1986.

² Autora przypominanego ostatnio przy okazji zainteresowania kwestiami przemysłowymi, kapitalistycznymi czy robotniczymi – zob. J. Zajkowska, *Na obrzeżach nowoczesności. O powieściopisarstwie Artura Gruszeckiego*, Warszawa 2015; P. Tomczok, *Literacki kapitalizm: obrazy abstrakcji ekonomicznych w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, Katowice 2018;

w odcinkach, był on już autorem cenionych i pionierskich powieści przemysłowo-robotniczych – w 1893 roku opublikował *Tuzy*, studium funkcjonowania cukrowni, w 1897 roku ukazały się *Krety*, a w roku następnym *Hutnik* – zgodnie z założeniami naturalizmu były to oparte na badaniach terenowych monografie środowisk robotniczych górników i hutników Zagłębia Dąbrowskiego³. Taki charakter miała też, przynajmniej częściowo, powieść o doświadczeniach kobiet w krakowskiej fabryce cygar. *Cygarniczka* powstała jednak w tym okresie twórczości pisarza, który najczęściej określa się przejściem do modelu literatury popularnej, „rozstrzygającej aktualne problemy społeczne i polityczne na poziomie publicystycznych sądów i uogólnień”⁴. We współczesnych komentarzach podkreśla się zazwyczaj, że nad tematyką środowiskową dominuje w niej historia „cnoty prześladowanej”⁵. Schemat fabularny odwołujący się do tego motywu jest oczywiście w powieści wyraźny. Ciekawsze natomiast z dzisiejszej perspektywy wydaje się to, co Gruszecki robi pomimo tej konwencji, a także dzięki niej, zwłaszcza jeśli uwzględni się równoległe toczące się w Krakowie, Galicji i na ziemiach polskich dwa procesy – emancypacji kobiet⁶ i klasy robotniczej. W tym samym 1904 roku, w którym zaczęła się ukazywać powieść, w Krakowie pojawiło się w październiku nowe pismo, a właściwie dodatek do „Nowego Słowa”, dwutygodnika poświęconego sprawom emancypacji kobiet⁷ – „Robotnica”. Problem odmienności doświadczenia i potrzeb pracowników fabryk zaczął więc być w środowisku krakowskim już dostrzegany.

Pracy kobiet towarzyszy wiele obiegowych opinii. Jedna z nich dotyczy ich małej aktywności zawodowej – badania demograficzne jednak tego nie potwierdzają. Rewolucyjne dane dla wiedzy o zasięgu pracy kobiet w drugiej połowie XIX wieku w Krakowie przedstawiła Lidia Zyblikiewicz: pod koniec stulecia w mieście pracowało więcej kobiet niż współcześnie, w roku 2012⁸. Ten fakt rzadko przebija się do świadomości społecznej i tylko potwierdza uwagę Alicji Urbanik-Kopec, że „praca w fabryce stanowi

A. Urbanik-Kopec, *Anioł w domu, mrówka w fabryce*, Warszawa 2018. Ze starszych prac warto odnotować monografię poświęconą twórczości Gruszeckiego do około 1900 roku – H. Tchórzewska-Kabata, *Artur Gruszecki. Teoria i praktyka pisarska wobec naturalizmu*, Kraków 1982.

³ Zob. H. Tchórzewska-Kabata, *Artur Gruszecki...*, s. 136–152; J. Okoń, *Powieść „Krety” Artura Gruszeckiego jako monografia środowiska górniczego w Zagłębiu Dąbrowskim u schyłku XIX wieku*, „Górniki Polski. Zeszyty Naukowe Muzeum Górnictwa Węglowego” 2015, nr 8/9, s. 67–100.

⁴ H. Tchórzewska-Kabata, *Artur Gruszecki...*, s. 221. Zob. też I. Poniatowska, *Lekarki, robotnice oraz... panny. O pracy i zarobkach kobiet w świetle wybranych polskich powieści popularnych drugiej połowy XIX wieku*, [w:] *Księgowanie. Literatura, kobiety, pieniądze*, red. I. Iwasów, A. Zawiszewska, Szczecin 2014, s. 262–273.

⁵ J. Zajkowska, *Na obrzeżach nowoczesności...*, s. 191.

⁶ B. Czajeczka, „Z domu w szeroki świat...”. *Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1914*, Kraków 1990. O emancypacji wśród intelektualistek krakowskich i galicyjskich szeroko pisze Gabriela Matuszek, *Kobiety a proces modernizacji – rekonstrukcja galicyjskiej historii*, [w:] *Kraków i Galicja wobec przemian cywilizacyjnych (1866–1914)*. *Studia i szkice*, red. K. Fiolek, M. Stala, Kraków 2011.

⁷ Czasopismo redagowała Maria Turzyma Wiśniewska, a publikowały w nim m.in. Kazimiera Bujwidowa, Maria Dulębianka, Iza Moszczeńska.

⁸ L. Zyblikiewicz, *Aktywność zawodowa kobiet w Krakowie w II połowie XIX wieku*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 2015, nr 4, s. 102.

białą plamę na mapie historii emancypacji. Emancypacji nie tylko płciowej, ale jednocześnie także klasowej⁹. Niewiele było też ówczesnych emancypantek, które – jak Zofia Daszyńska-Golińska – zdawały sobie sprawę z różnicy doświadczeń i uświadamiały ten fakt innym. W 1897 roku ekonomistka wyraźnie zaznaczała, że warunki życia klas pracujących są dla kobiet klas wyższych „nieznaną krainą”¹⁰. Dla Daszyńskiej robotnica była typem nowoczesnej kobiety, podobnie jak progresywne rzeczniczki ruchu kobiecego, przestrzegała jednocześnie przed antagonizmem klasowym i paternalistyczno-opiekuńczymi gestami ze strony uprzywilejowanych ekonomicznie.

Gruszecki opublikował więc *Cygarniczkę* w wyjątkowym momencie – z jednej strony praca kobiet w fabrykach był faktem niepodważalnym, a jednocześnie mało rozpoznany, z drugiej robotnicami zainteresowały się kręgi krakowskich emancypantek. Po trzecie wreszcie, „cygarniczka” w krakowskiej społeczności stała się już figurą kultury popularnej. W 1898 roku na scenie teatryku „Pod słońcem” wystawiono wodewil *Królowa przedmieścia*, którego bohaterka Mania jest pracownicą fabryki cygar. Jego autorem był Konstanty Krumłowski, prywatnie siostrzeniec Artura Gruszeckiego¹¹. Warto jednak zaznaczyć, że choć Kraków wyrzał poza linię Plant i zobaczył przedmieście, to wodewil, czytany dzisiaj, jest przede wszystkim kuriozalną i karykaturalną wiązką egzotyzujących stereotypów. Powieść nawiązująca do konwencji prozy środowiskowej mogła więc zaproponować odmienny sposób przedstawiania robotnic.

Ciało zawstydzone

- Rozbierz się! – rozkazał, nie odwracając się.
Zawahała się, nie wiedząc, co ma robić, a doktor nie słysząc szelestu, obrócił się i zawołał gniewnie:
- Nie słyszałaś, mało jedna?... Zdejm to gałgaństwo ze siebie... pokaż piersi.
Rumieniec oblał twarz dziewczyny oburzonej przezwiskiem i rozkazem... ale pomyślała o głodzie, o matce... i posłuszna zdjęła bluzkę. [...]
- Do pasa koszulę.
Wypełniła rozkaz. Doktor zbliżył się z wolna, przypatrując się małym piersiom, szczupłemu gorsowi, dotykał je rękami spoconymi, a gdy się wzdrygnęła, uśmiechnął się drwiąco:
- Nie udawaj głupia niewiniątka... wiem, co jesteś warta... Odetchnij głęboko... zakaszlaj... Czym się zajmowałaś? [...] Dużo miałaś kochanków?
- Żadnego – odpowiedziała zmieszana.

⁹ A. Urbanik-Kopeć, *Anioł w domu...*, s. 10. Zob. też: A. Dauksza, *O koleżankach Czarnej Mańki. Próba rekonesansu sytuacji robotnic miast Galicji przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Krakowski Szlak Kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek*, t. 3, red. E. Furgał, Kraków 2011, s. 57–72.

¹⁰ Z. Daszyńska-Golińska, *Przed jutrem. Współczesny ruch kobiecy wobec kwestii robotnic. Odczyt*, Kraków 1897, s. 29.

¹¹ Sylwetkę zapomnianego dzisiaj Krumłowskiego przybliżyła ostatnio M. Sadlik, *Miastu wierni. Zapomniani literaci Krakowa (1898–1939)*, Kraków 2020.

- Kłamiesz... ale nie chcę badać tego, boś pewnie brudna i niechlujna. Ubierz się w swoje świństwo... A uważaj, abyś bachora nie miała... Nie wolno, rozumiesz?¹²

W ten sposób rozpoczyna się wejście siedemnastoletniej Stasi Żagielskiej do c.k. fabryki. W pierwszym kontakcie jest ona przede wszystkim przestrzenią hegemonicznej męskości, upokarzającej cielesnie, werbalnie, afektywnie. Gruszecki wprowadzając do niej młodą bohaterkę, koncentruje się więc na emocjach i uprzedmiotowieniu w systemie fabrycznym niedoświadczonej dziewczyny:

Rozżalona Stasia z trudnością powstrzymywała się od płaczu, tak czuła się sponiewieraną, zdeptaną. Nie zrozumiała tego, że z chwilą przyjęcia przez dyrektora, ona przestała być jednostką, która cierpi, czuje, posiada wstyd... Dla zarządu fabryki stawała się tylko numerem, który ma wypełniać poleconą jej robotę i brać z góry ustanowioną płacę. (s. 66)

Podstawowym mechanizmem regulującym funkcjonowanie fabryki jest subordynacja – rozwinięty aparat kontrolny¹³, ściśle podporządkowanie tempu pracy na akord, wymóg bezwzględного posłuszeństwa wobec kadry nadzorczej, dokładna regulacja czasu pracy i przerw. Gruszecki opisując pierwszy dzień pracy bohaterki, podkreśla analogie pomiędzy reżimem fabrycznym a wojskowym rygorem, nieprzypadkowo zatem główny dozorca kobiet Paunel to „wysłużony podoficer piechoty” (s. 70). I to on nieustannie wymusza karność na robotnicach, rozkazem „Milczeć!... Subordynacja!” (s. 74). Narzędziem subordynacji jest także rewizja osobista, której poddawane są robotnice przy wyjściu z pracy:

rewizja odbywała się pod dozorem jednego z urzędników, który mógł każdego robotnika sam zbadać i każdą z robotnic kazać poddać szczególnej rewizji w oddzielnym pokoju. Stasia, naśladując inne robotnice, przystąpiła z wyciągniętymi w górę rękami do rewidującej. Poczowała w tej chwili wprawne ręce, które badały ramiona, piersi, kieszenie. Zarumieniła się z pewnego żalu i wstydu [...], ale że tak samo setki innych poddawano rewizji, zgasła w tej chwili budząca się iskra godności własnej. (s. 81)

Drugim mechanizmem regulującym jest męskie pożądanie – w Cygarfabryce funkcjonuje wbrew regulaminowi system faworytek i to w jego tryby wciągana jest bohaterka po kilku miesiącach pracy. Gruszecki najpierw niejako chłodnym okiem pokazuje hierarchizację uprzywilejowania i nierównego traktowania kobiet ze względu na ten system:

Jak w każdej sali, tak i w pierwszej były maszynki uprzywilejowane, przy których pracowały ładniejsze robotnice, cieszące się względami czy to

¹² A. Gruszecki, *Cygarniczka*, Stevens Point 1911, s. 64–65. Dalsze cytaty lokalizuję w tekście głównym.

¹³ Zob. też J. Zajkowska, *Na obrzeżach nowoczesności...*, s. 197–203.

pana asystenta Frasela, czy to innych kolegów biurowych. Były też maszynki obojętne, do których stosowano ślepo litery przepisów fabrycznych; ale znajdowały się i takie, które wzbudzały niechęć i były rodzajem konduktora dla jego surowości i sprężystego wykonywania obowiązków służbowych.

Po chwili przystąpił do maszynki dwunastej, patrzył na szybką robotę, wziął w rękę skończony papieros, zachmurzył się i krzyknął;

– A wy zatracone dziewczki! Co sem to za robota u was!?... Świnie wam pasać, a nie siedzieć tutaj...

I znajdujące się pod ręką papierosy, sztuk przeszło sto, łamał i gniótł, klnąc przytem z czeska po polsku; wreszcie zawołał na sałę:

– Robota musi być doskonała! Każdej połamię papierosy i precz z fabryki!

Okazawszy w ten sposób swą surowość, zbliżył się następnie do maszynki uprzywilejowanej, znów wziął papierosa do ręki, a kładąc go, uśmiechnął się łaskawie do ładnej szatynki protegowanej przez kolegę, i rzekł:

– Ta robota ujdzie. (s. 75–76)

System uprzywilejowania przekłada się też oczywiście na hierarchizację ekonomiczną – faworytki nie tylko są lepiej traktowane, ale i więcej zarabiają. W obu mechanizmach siłą napędową jest podporządkowanie kobiecego ciała męskiej i fabrycznej władzy – przez upokarzanie, zawstydzenie, dyscyplinowanie i korumpowanie przywilejami, także finansowymi.

Problem opisywany przez Gruszeckiego nie był oczywiście nowy. W fabrykach następowała reprodukcja patriarchalnej władzy i zależności, które służyły jako narzędzia dyscyplinowania robotnic¹⁴. Kwestia molestowania kobiet podczas przyjmowania do pracy oraz rewizji osobistych była też już wówczas nagłaśniana, a postulaty ich zakazu lub ograniczenia pojawiły się podczas strajków łódzkich w latach 1905–1907¹⁵.

W powieści obecny jest jednak jeszcze inny rodzaj wstydu – Stasia Żagielska musi ukrywać przed sąsiadami swoją pracę w fabryce cygar ze względu na opinie, które towarzyszyły „cygarniczkom”. Gdy tajemnica zostanie ujawniona, ona i jej rodzina spotykają się z surowym ostracyzmem ze strony środowiska kamienicy. Odrzucają ją wszyscy – od przyjaciółki, przez sąsiadów, po narzeczonego, za którego zgodą podjęła pracę w fabryce. Gruszecki wiele uwagi poświęca reakcjom najbliższego otoczenia i różnym aktom sąsiedzkiego upokarzania: insynuacjom, plotkom, pomówieniom. W nich również odsłania się analogiczny do fabrycznego tryb patriarchalnego dyscyplinowania ciała kobiecego.

Obydwa problemy nie miały na początku wieku charakteru jednostkowego czy akcydentalnego. Alicja Urbanik-Kopec zwraca uwagę, że w robotnicy nie dostrzegano wówczas przykłady „realizacji idei emancypacyjnych”, ale „widziano w niej ofiarę – zniewoloną przez pracę, a nie przez pracę uwolnioną, do tego moralnie niebezpieczną”¹⁶. Wokół pracy kobiet w fabrykach pod koniec XIX wieku wytworzył się ponadto dyskurs paniki moralnej:

¹⁴ A. Urbanik-Kopec, *Anioł w domu...*, s. 80–81.

¹⁵ Zob. I.B. Kuźma, *Miasto pracy – miasto kobiet. Perspektywa women's urban anthropology*, „Civitas Hominibus” 2016, nr 11, s. 87.

¹⁶ A. Urbanik-Kopec, *Anioł w domu...*, s. 7.

Robotnice uważane były za złe kobiety, pozbawione cech tradycyjnie przypisanych ich płci. W opinii publicznej to właśnie one, a nie służące, stanowiły źródło problemów społecznych, w tym prostytucji, drobnych przestępstw i ogólnego zepsucia moralnego¹⁷.

„Cygarniczki”, tak jak inne robotnice, podlegały więc podwójnej subordynacji, fabrycznej i społecznej. Upokarzane były nie tylko przez mężczyzn w pracy, ale w równym stopniu poza pracą, w ich przestrzeniach domowych czy sąsiedzkich i to przez kobiety, strażniczki moralności.

Ciało niesubordynowane

Wbrew początkowym rozdziałom powieść Gruszeckiego nie jest tylko narracją o subordynowaniu ciała robotnic w fabryce. W jednej z najciekawszych scen powieści pisarz zarysował „siłę bezsilnych”, możliwości, jakimi – pomimo opresji – dysponują kobiety. Epizod rozpoczyna się od oferty centralnego (to znaczy wiedeńskiego) zarządu, który proponuje swoim pracownikom odpłatną zupę w przerwie na obiad. Kobiety najpierw błyskawicznie obliczają jej koszt, a potem podczas wspólnego posiłku sprawnie i krytycznie weryfikują stosunek jakości do ceny. Następnie jedna z nich wskakuje na stół i parodiuje mowę i zachowanie najbardziej znienawidzonego asystenta Frasela:

nie zważając na obecność woźnego, wskoczyła na stół i zawołała z miną surową:

– Co pak was opadło! Wy sakramenckie wopice! – cała sala wybuchnęła śmiechem, a ona dalej: – Nie śmiejęte sem zatracony kliuky!... Milczte, nie wolno mówit!

I udając wlokący się chód asystenta, szła po stole wielkim, a stanąwszy nagle:

– Co to sem za robota! Robota ma iść jakbyś grała na harfie! (s. 130–131)

A potem improwizuje satyryczne krakowiaki, do których przyłączają się kolejne robotnice:

Jednak obok żartów i drwin pamiętały cygarniczki, że ten Niemiec z Czech dokucza im do żywego, i nagle zabrzmiał krakowiak:

„Przyjechał z harfą, sztuki pokazywał,
A teraz pies szwabski będzie zakazywał”

Była to tak wyraźna aluzja do zarządu fabryki, składającego się niemal wyłącznie z Niemców, że woźny, mający bezpośrednią styczność z władzą, uczuł się dotknięty w swej powadze i zawołał głośno:

– Milczec!... Nie wolno ubliżać władzy!

¹⁷ Tamże, s. 10.

To napomnienie wywołało pusty śmiech, a któraś z cygarniczek zawołała:
- Panie Kasprze, idź na miodek! (s. 132)

W kolejnych dniach sytuacja się powtarza, robotnice wykorzystują wspólny posiłek głównie do kpín i drobnych, komicznych aktów dywersyjnych, a urzędnicy fabryczni są bezradni wobec zgromadzenia kobiet. Gruszecki pokazuje więc możliwość rozbrojenia opresji reżimu fabrycznego żywiołem ludyczno-parodystycznym, subwersywnym śmiechem, jednym z najsukteczniejszych narzędzi walki. To za jego sprawą ośmieszona władza wytraca swą paraliżującą grozę, a patriarchalny porządek zostaje naruszony.

Ponadto wspólne stołowanie – co wyraźnie zostało zaznaczone w powieści – daje wreszcie kobietom możliwość samoorganizacji. Robotnice wybierają spośród siebie przedstawicielki i wysyłają delegację do dyrektora z prośbą o poprawę jakości zupy. O tym, że nawet taka forma wspólnego działania może być postrzegana jako źródło zagrożenia dla hegemonicznego porządku fabryki, świadczy jego ostra reakcja:

- Tu nie parlament – zawołał surowo – posłów nie potrzebuję. Każda robi dla siebie, każda upomni się za siebie. Idźcie precz, a jeśli jeszcze raz ośmieli się która przyjść, jako poseł innych, precz wypędzę z fabryki. (s. 139)

Gruszecki uświadamia zatem możliwości działania wspólnego (delegacja) i jego blokadę ze strony władzy. Natomiast pacyfikacja podjęta przez dyrektora jest motywowana lękiem przed zbiorowym my, wspólnotą, która może więcej niż jednostki. Co znaczące, w powieści pojawiają się jeszcze inne sygnały lęku nadzorców – przed pozafabrycznym systemem kontroli i nagłośnieniem nadużyć w prasie. To tylko pozornie marginalne epizody, ich rola z perspektywy logiki rozwoju fabuły wydaje się kluczowa, ponieważ zmienia dystrybucję emocji. Lęk nie jest już tylko domeną kobiet. A z drugiej strony, co może ważniejsze, robotnice przestają milczeć: zaczynają formułować postulaty.

Stopniowo włączają się także inne elementy, od sytuacji na stołówce Gruszecki regularnie podkreśla hardość robotnic, a w ich głosie pojawia się gniew. Na hasło woźnego: „Subordynacya, sakramencka!”, jedna z nich reaguje: „Rekrutom pan tak rozkazuj. – odpowiedziała z gniewem. – My tu wolne robotnice i pracujemy na akord” (s. 165). Jeszcze mocniejsze są sceny zbiorowego gniewu, gdy przestraszeni mężczyźni uciekają przed wybuchem złości kobiet, stojących w obronie ciężarnej robotnicy (s. 247). Pisarz niejako mimochodem sygnalizuje w tych scenach siłę zbiorowego protestu, za sprawą której asystent i lekarz nie są już hegemonicznymi oprawcami, ale śmiesznymi i przerażonymi mężczyznami. Wskazuje też jednak na efemeryczność wspólnotowego działania kobiet, jego słabość wynikającą z rozbitcia na indywidualne reakcje: „Po chwilowym tryumfie i poczuciu siły, rozprzęgła się wspólność, interes osobisty wziął górę, każda z pracownic poczęła się lękać, że ona padnie ofiarą gniewu i zemsty asystenta za okazywany opór” (s. 250). Odslania więc zmienną dynamikę rozkładu sił i słabości po obu stronach.

Trudno w przypadku *Cygarniczki* mówić o jawnej perswazji czy tendencyjności w kwestii samoorganizacji robotnic – Gruszecki jednak całkiem czytelnie wskazuje na możliwości, ograniczenia i słabości zbiorowego działania pracujących kobiet. Kwestia jest o tyle ważna, że w tym czasie robotnicze ruchy i stowarzyszenia kobiece znajdowały się na początkowym etapie formowania¹⁸. Analogiczne przykłady, dowodzące siły i sprawczości wspólnotowych akcji były już jednak relacjonowane na łamach krakowskiej „Robotnicy” – jak szczegółowy opis zbiorowego i skutecznego tym samym protestu lwowskich modniarek¹⁹. W piśmie regularnie pojawiały się również artykuły przekonujące robotnice do zawiązywania własnych organizacji.

Tej siły zbiorowego działania dowodzi wreszcie finałowa scena powieści – bunt cygarniczek i zniszczenie maszyny do produkcji papierosów. Gruszecki odwołuje się w tym przypadku do autentycznego wydarzenia z historii fabryki, gdy robotnice w obawie przed utratą pracy w lipcu 1896 roku chciały zniszczyć maszynę. W powieściowej rzeczywistości jej efektem jest także odwołanie najbardziej dokuczliwych nadzorców i dyrektora. Niemniej umieszczenie w finale kobiecej i zarazem robotniczej rebelii, a warto zaznaczyć, że powieść ukazała się przed rewolucją 1905 roku, świadczy, że pisarza interesował przede wszystkim proces i warunki dojrzewania do buntu.

Gruszecki pokazuje bowiem wyraźnie zmianę świadomości robotnic pod wpływem pracy, a w konsekwencji możliwości utrzymania rodziny przez kobiety. Wprowadza w nowy i robotniczy świat wartości i emocji – jak w reakcji bohaterki na pierwsze odrzucenie ze strony przyjaciółki: „Słowa pokojówki nie wydały się jej wcale upokarzającymi, przeciwnie, podniecały jej dumę jako robotnicy uczciwej, pracującej ciężko na chleb dla siebie i rodziny” (s. 117). Fabryka jest wreszcie miejscem nie tylko upokorzeń i subordynacji, ale też przyspieszonym kursem uświadczenia praw pracowniczych i dojrzewania. Stasia w rozmowie z matką przyznaje:

Mama myśli, że ja dziecko, a ja już inna. Nauczyła mnie fabryka dochodzić swojej krzywdy.

– Ale mogłabyś miejsce stracić.

– Nie tak prędko, kiedy jestem już zapisana na stałą robotnicę. (s. 104)

I jeszcze jedna kwestia. Stasia Żagielska nie jest konwencjonalną, pasywną ofiarą molestowania czy upokarzania. Stąd schemat fabularny „cnoty prześladowanej” nie służy modelowaniu bohaterki na uległą ofiarę, lecz wzmacnianiu jej nawet najdrobniejszych gestów oporu. Dziewczyna dwukrotnie zostaje ukarana przez zarząd za „hardość i nieposłuszeństwo”. Gruszecki wyposażył ją ponadto w niekiedy zdumiewające jak na początek XX wieku przekonania. Gdy słyszy przyjaciółkę deklarującą, że chciałaby wyjść za mąż, by rzucić fabrykę, odpowiada: „Ale i to niewola” (s. 123). To

¹⁸ Do 1913 roku, zgodnie z prawodawstwem austriackim, kobiety w Galicji nie mogły ani tworzyć, ani przynależeć do organizacji o charakterze politycznym.

¹⁹ R. Niedźwiedzka, *Po zwycięstwie lwowskich modniarek*, „Robotnica” 1904, nr 6, s. 3–7.

niemal cytata z artykułu Marii Turzymy, rozpoczynającego opublikowany w Krakowie w 1903 roku tom *Głos kobiet w kwestii kobiecej*²⁰.

Co jeszcze istotne, Gruszecki nie pomija w powieści tych informacji, które mówią nie tylko o fabrycznej opresji, ale też o prawach pracowniczych i pierwszych zabezpieczeniach socjalnych. Bohaterka szczegółowo wymienia kwotę, jaka jest odprowadzana z jej pensji na kasę chorych – 32 halerze (s. 102). Inna z robotnic wspomina, że po piętnastu latach może przejść na emeryturę. Te drobne szczegóły – dziś wydają się oczywiste – na przełomie wieków nie miały takiego charakteru. Zarówno pierwsze, czyli ubezpieczenie zdrowotne, jak i drugie (emerytalne) w realiach początku XX były świeżo wywalczonym prawem, nie regułą. Warto też sobie uświadomić, że ubezpieczenia zdrowotne i od nieszczęśliwych wypadków w Galicji (w przeciwieństwie do ziem zaboru rosyjskiego) były obowiązkowe²¹.

Czytając *Cygarniczkę*, poznajemy nie tylko reżim fabryczny, ale też szczegóły regulaminu – przepisy zabraniają na przykład werbalnego obrażania robotnic czy przyjmowania ich w biurach urzędników, dlatego dyrektor karze zarówno Stasię, jak i molestującego asystenta za złamanie regulaminu. Fabryka to przestrzeń ścierania się prawa i bezprawia, subordynacji i drobnych aktów niesubordynacji. Z tego powodu pisarz tak mocno akcentuje konieczność znajomości przepisów i regulacji wśród robotnic. Nie są one jedynie oznaką nadmiernej c.k. biurokracji, ale nieco dziwnym regulatorem życia zbiorowego państwowej instytucji. Ich znajomość pozwala upominać się o swoje, wprowadzać i testować mikrostrategie oporu.

Powieść z tego punktu widzenia jest w gruncie rzeczy instruktażem walki o prawa robotnic. Pragnieniem Stasi jest na przykład zatrudnienie kobiet w kadrze zarządzającej fabryką – „Ach, gdyby to kobiety dozorowały, były urzędniczkami... dopiero byłaby sprawiedliwość!” (s. 317). To bez wątpienia najważniejsze zdanie *Cygarniczki*, i choć brzmi niczym marzenie młodej dziewczyny, to takie rozwiązania problemów z molestowaniem czy łamaniem praw pracy były już wówczas wdrażane w Europie. Powołanie kobiet jako werkmajstrów, nadzorców oraz inspektorek pracy postulowała, powołując się na przykłady angielskich fabryk, nawet wcześniej, bo w 1897 roku, Zofia Daszyńska-Golińska²². W Wielkiej Brytanii funkcjonował już wtedy osobny departament inspektorek pracy, w Niemczech także, petycja w analogicznej sprawie pojawiła się też w monarchii Austro-Węgier²³. Gruszecki przemycza zatem w powieści progresywne pomysły²⁴, wprowadza

²⁰ M. Turzyma, *Kwestia kobieca*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, Kraków 1903, s. 6–8.

²¹ Zob. Z. Daszyńska-Golińska, *Przyczynki do kwestii robotniczej w Polsce*, Warszawa 1920, s. 31.

²² *Taż*, *Przed jutrem. Współczesny ruch kobiecy wobec kwestii robotnic...*, s. 18–19.

²³ P. Kuczalska-Reinschmit, *Z historii ruchu kobiecego*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej...*, s. 290–291.

²⁴ Swoją drogą, wiele wskazuje na to, że Gruszecki, mieszkając wówczas w Krakowie, był ważnym czytelnikiem *Głosu kobiet w kwestii kobiecej*. W 1904 roku na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” zaczęła ukazywać się jego powieść o emancypacyjnych aspiracjach kobiet, *Słomiany ogień* (wydanie książkowe w 1905 roku), a w 1913 roku w „Kurjerze Warszawskim” powieść o edukacji uniwersyteckiej krakowskich studentek, *U źródła wiedzy* (jako wydanie

do popularnego czytelniczego obiegu idee, które mogły nie tylko nagłośnić kwestie fabrycznego molestowania i przemocy, ale też pokazać mechanizm od środka, w całej jego złożoności, a przede wszystkim w innym świetle. Nie oceniać, ale zrozumieć przyczyny, a przy okazji podpowiedzieć rozwiązania o charakterze systemowym i dać impuls do zmiany.

Pierwszy związek zawodowy robotnic powstał w 1907 roku właśnie w Fabryce Cygar²⁵. Cztery lata później zaczął w niej działać, również pierwszy w Krakowie, przyzakładowy żłobek²⁶. Wspominam o tym nie dlatego, by dowodzić związku przyczynowo-skutkowego i sprawczości literatury. Gruszeckiemu udało się jednak uchwycić w powieści inicjalną fazę fermentu społecznego, a przede wszystkim zmianę świadomości robotnic, dzięki której doprowadziły do bardziej progresywnych rozwiązań. Ich aktywność w tym czasie poświadczają zarówno artykuły w „Robotnicy”²⁷, jak i udział w pierwszych obchodach Międzynarodowego Dnia Kobiet w 1911 roku w Krakowie²⁸, które były wielką manifestacją na rzecz praw kobiecych, także robotniczych²⁹. Kobiety szły wówczas na czele pochodu.

Czy robotnica może kupować pomarańcze?

Gruszecki nie poprzestaje na dominującej w dyskursie i literaturze (przed rewolucją 1905 roku) strategii wiktyimizacji robotnic i robotników, pokazywania „słabości proletariatu, którym trzeba się zaopiekować, by nie stał się zagrożeniem”³⁰. Powieściowe „cygarniczki” nie są bierne, cały czas podejmują drobne akty niesubordynacji, walczą o swoje, mają własny rodzaj dumy, wynikający z ciężkiej pracy. Są poniżane i karane, ale bywają też harde, prześmiewcze, aktywne, walczące. W powieści pojawiają się także sytuacje bezprecedensowe na tle ówczesnych dyskursywnych norm reprezentacji środowiska robotniczego, skoncentrowanych na patologizacji lub pornografii nędzy. Może najbardziej sugestywna jest scena, kiedy Stasia Żagielska wybiera się na Mały Rynek w Krakowie, by kupić sobie pomarańczę.

osobne w 1914 roku). Szerzej o obu powieściach pisze Joanna Zajkowska – zob. też, *Na obrzeżach nowoczesności...*, s. 234–251.

²⁵ K. Dormus, *Galicyskie stowarzyszenia i organizacje kobiece doby autonomicznej jako wyraz kobiecych dążeń do samoorganizacji*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008.

²⁶ B. Czajeczka, „Z domu w szeroki świat!...”, s. 39.

²⁷ *Zebranie tutkarek w redakcji „Robotnicy”, „Robotnica” 1904, nr 2, s. 5–6*. Na zebraniu pojawiło się kilkaset pracowniczek Cygarfabryki.

²⁸ Pierwszy Międzynarodowy Dzień Kobiet został zorganizowany w Krakowie przez ruch emcypantek oraz Polską Partię Socjalno-Demokratyczną Galicji i Śląska Cieszyńskiego – zob. E. Furgał, *100. rocznica pierwszych obchodów Międzynarodowego Dnia Kobiet w Krakowie*, [w:] *Krakowski Szlak Kobiet. Przewodniczka po Krakowie emcypantek...*, s. 15.

²⁹ Na wiecu wystąpiła wówczas Daszyńska-Golińska, jak wspomina Ignacy Daszyński, „rozwijając cały polityczny i społeczny program kobiet pracujących. Żądała więc polityki pokojowej, ochrony społecznej kobiecej pracy, inspektorek pracy, zniesienia prostytucji i alkoholizmu, reformy praw małżeńskich, ochrony dzieci, walki z drożyzną, opieki państwa nad starcem, wdową, sierotą itd.” – zob. I. Daszyński, *Pamiętniki*, cz. II, Warszawa 2017, s. 106.

³⁰ P. Tomczok, *Literacki kapitalizm: obrazy abstrakcji ekonomicznych w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku...*, s. 459.

Robotnica kupująca pomarańcze dla własnej przyjemności jest postacią w zasadzie niewyobrażalną w prozie Władysława Stanisława Reymonta czy Stefana Żeromskiego.

Pisarz nie unieważnia kwestii fabrycznej przemocy, molestowania, systemu faworytek, ale pokazuje cały złożony mechanizm zarówno ulegania, jak i oporu oraz towarzyszących im reakcji społecznych. Drobnomieszczański światek zwierzynieckiej kamienicy jest równie okrutny i opresyjny, jak system nadzoru fabrycznego. Gruszecki dostrzega zatem problemy i po stronie fabryki, i po stronie opinii publicznej – w obu przypadkach działa ten sam mechanizm patriarchalnego podporządkowania kobiet. A jednocześnie wykazuje wobec pracownic fabryki więcej zrozumienia niż niekiedy (nad czym ubolewam) liderki ruchu emancypacyjnego. To nie „cnota”, lecz hardość kobiet tworzy siłę napędową powieści aż do rebelianckiego finału. Nie jest to jednak hardość wiązana z paradygmatem heroicznym, raczej słaby opór, nieustannie negocjowany, czasem szeptany po kątach, czasem wyszarpywany w drobnych aktach niesubordynacji.

Warto wreszcie postawić pytanie, czy mówiąc umownie, „popularność” (to znaczy wykorzystanie konwencji sentymentalnej) nie jest chwytem służącym wyjściu poza elitarność literacką, a tym samym – dotarciu do szerszego kręgu odbiorczego? Czy taka strategia pisarska nie jest próbą wpłynięcia na opinię publiczną i przewartościowania dominującego i stygmatyzującego robotnicze fabryczne dyskursu? Czy kod „uciśnionej cnoty” nie służy przede wszystkim innemu celowi – rozbrojeniu stereotypu gorszącej i niemoralnej „cygarniczki”? A nawet więcej – pokazaniu nowej bohaterki, swego rodzaju anty-Pameli? Jeśli bohaterka Samuela Richardsona ustanawiała, jak dowodzi Ian Watt, nowy, sentymentalny model kobiecości delikatnej i odcielesnionej³¹, to Stasia Żagielska ustanawia inny model – nowoczesnej robotnicy. Jej historia to opowieść o przejściu od zawstydzenia i upokorzenia przez hegemoniczną i opresyjną męskość, do hardości i nieposłuszeństwa. I jeśli Watt interpretuje *Pamelę* poprzez historię społeczną epoki, to *Cygarniczkę* również warto czytać poprzez lokalną historię społeczną. Przestrzenią tego nowoczesnego *Bildung* jest fabryka – miejsce ryzykowne i opresyjne, ale umożliwiające kobietom dojrzewanie do niezależności.

W powieści ścierają się – jak można przypuszczać znamienne dla tamtego czasu – sprzeczności: konieczność podjęcia pracy zarobkowej przez kobiety i jednocześnie ich pragnienie życia domowego; opresja reżimu fabrycznego i duma z utrzymywania rodziny; nowe środowisko, bardziej liberalne obyczajowo i ostracyzm opinii społecznej. W takiej sytuacji kod „cnoty prześladowanej” pełni rolę z jednej strony wabika fabularnego, z drugiej Gruszecki ma możliwość przemycić dzięki niemu (i niejako mimochodem) progresywne rozwiązania – może niekoniecznie o charakterze rewolucyjnym, ale niewątpliwie w duchu reformizmu i poprawy warunków pracy robotnic. I, co może najistotniejsze, były to rozwiązania formułowane przez środowiska zaangażowane w obie kwestie – i kobiece, i robotnicze. Innymi słowy, powieść odgrywa rolę medium, a dzięki temu pośredniczy

³¹ I. Watt, *Powieść i miłość – „Pamela”*, przeł. Z. Łapiński, „Pamiętnik Literacki” 1970, nr 2, s. 443–444.

pomiędzy progresywnymi inicjatywami (postrzeganymi w Krakowie jako socjalistyczne) a konserwatywnymi czytelniczkami i czytelnikami. Oddaje jednocześnie – jako medium – głos „cygarniczkom”, ostatecznie to Stasia Żagielska wypowiada najważniejsze zdanie powieści.

BIBLIOGRAFIA

- Bukowski K., Pajęczkowski M., *110 lat historii Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Krakowie*, Łódź 1986.
- Czajęcka B., *„Z domu w szeroki świat...”. Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1914*, Kraków 1990.
- Daszyńska-Golińska Z., *Przed jutrem. Współczesny ruch kobiecy wobec kwestii robotnic. Odczyt*, Kraków 1897.
- Daszyńska-Golińska Z., *Przyczynki do kwestii robotniczej w Polsce*, Warszawa 1920.
- Daszyński I., *Pamiętniki*, cz. II, Warszawa 2017.
- Dauksza A., *O koleżankach Czarnej Mańki. Próba rekonesansu sytuacji robotnic miast Galicji przetomu XIX i XX wieku*, [w:] *Krakowski Szlak Kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek*, t. 3, red. E. Furgał, Kraków 2011, s. 57–72.
- Dormus K., *Galicyskie stowarzyszenia i organizacje kobiece doby autonomicznej jako wyraz kobiecych dążeń do samoorganizacji*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008, s. 251–267.
- Furgał E., *100. rocznica pierwszych obchodów Międzynarodowego Dnia Kobiet w Krakowie*, [w:] *Krakowski Szlak Kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek*, t. 3, red. E. Furgał, Kraków 2011, s. 15–21.
- Gruszecki A., *Cygarniczka*, Stevens Point 1911.
- Kuczalska-Reinschmit P., *Z historii ruchu kobiecego*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, Kraków 1903, s. 273–339.
- Kuźma I.B., *Miasto pracy – miasto kobiet. Perspektywa women’s urban anthropology*, „Civitas Hominibus” 2016, nr 11, s. 57–90. https://doi.org/10.25312/2391-5145.11/2016_57-90
- Matuszek G., *Kobiety a proces modernizacji – rekonesans galicyjskiej herstorii*, [w:] *Kraków i Galicja wobec przemian cywilizacyjnych (1866–1914). Studia i szkice*, red. K. Fiołek, M. Stala, Kraków 2011, s. 43–72.
- Niedźwiedzka R., *Po zwycięstwie lwowskich modniarek*, „Robotnica” 1904, nr 6, s. 3–7.
- Okoń J., *Powieść „Krety” Artura Gruszeckiego jako monografia środowiska górniczego w Zagłębiu Dąbrowskim u schyłku XIX wieku*, „Górnik Polski. Zeszyty Naukowe Muzeum Górnictwa Węglowego” 2015, nr 8/9, s. 67–100.
- Poniatowska I., *Lekarki, robotnice oraz... panny. O pracy i zarobkach kobiet w świetle wybranych polskich powieści popularnych drugiej połowy XIX wieku*, [w:] *Księgowanie. Literatura, kobiety, pieniądze*, red. I. Iwasiów, A. Zawiszewska, Szczecin 2014, s. 247–274.

- Sadlik M., *Miastu wierni. Zapomniani literaci Krakowa (1898–1939)*, Kraków 2020.
- Tchórzewska-Kabata H., *Artur Gruszecki. Teoria i praktyka pisarska wobec naturalizmu*, Kraków 1982.
- Tomczok P., *Literacki kapitalizm: obrazy abstrakcji ekonomicznych w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, Katowice 2018.
- Turzymą M., *Kwestia kobieca*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, Kraków 1903, s. 1–16.
- Urbanik-Kopec A., *Anioł w domu, mrówka w fabryce*, Warszawa 2018.
- Watt I., *Powieść i miłość – „Pamela”*, przeł. Z. Łapiński, „Pamiętnik Literacki” 1970, nr 2, s. 415–453.
- Zajkowska J., *Na obrzeżach nowoczesności. O powieściopisarstwie Artura Gruszeckiego*, Warszawa 2015.
- Zebranie tutkarek w redakcji „Robotnicy”, „Robotnica”* 1904, nr 2, s. 5–6.
- Zybliekiewicz L., *Aktywność zawodowa kobiet w Krakowie w II połowie XIX wieku*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 2015, nr 4, s. 83–103. <https://doi.org/10.18276/pdp.2015.4.37-04>

Elżbieta Rybicka – dr hab., prof. UJ, pracuje w Katedrze Antropologii Literatury i Badań Kulturowych na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zainteresowania naukowe: kultura miasta, geopoetyka, narracje lokalne i regionalne. Autorka książek: *Formy labiryntu w prozie polskiej XX wieku* (2000), *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej* (2003), *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich* (2014), za którą otrzymała Nagrodę im. A. Brücknera Polskiej Akademii Nauk.
E-mail: elzbieta.rybicka@uj.edu.pl